№ 24. Kraków 29 Stycznia — Niedziela. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następując... świętach.
Dodat... ...miesiąca.

ącz (Ryn k) 582
Grabowski Maxymilijan

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, Odezwy, Uwiadomienia, Doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 28 stycznia.

Otrzymaliśmy tekst mowy tronowéj, którą królowa Wiktorya otworzyła parlament angielski na d. 24 b. m. Różni on się tak mało od treści podanéj przez nas w onegdajszym numerze pod rubryką „Anglii“ iż niema przyczyny podawać całego przemówienia dosłownie.

Przychylilibyśmy się chętniéj do zdania tych, którzy w słowach Królowéj widzą zawiedzione oczekiwanie odsłonienia tajemnicy zakrywającéj obecne położenie polityczne, aniżeli do tych, którym się zdaje, że zasłona rozdartą została. Wszakże i to przyznać należy, że mowa rzeczona wypowiedziała więcéj aniżeli to czynią zwykle przemówienia tronowe w Anglii. Dotknęła przynajmniéj najważniejszych stron chwilowéj polityki, lubo pytania jakie wywołała, bez stanowczéj pozostawiła odpowiedzi.

I tak, co do spraw włoskich, wyraża Królowa zaufanie, iż „urządzić się dadzą spokojnie i w sposób zadawalniający.“ Trzymając się tych wyrazów, wnosićby należało, że sprawy włoskie urządzone będą przez Anglię i Francyę, albowiem Królowa powiada, że „powstały okoliczności, które sprowadziły odroczenie kongresu, bez naznaczenia żadnego terminu na jego zebranie“. Wszakże z drugiej strony Królowa mówiąc, iż miała wysłać pełnomocnika na kongres, dodaje „jako zawiadomiła, że w owym kongresie stanowczo utrzymywać chciała zasadę, aby żadna siła obca nie została użytą do nałożenia włoskiéj ludności szczególnéj formy konstytucyi;“ i znów późniéj powtarza „że czy to na kongresie czy w osobnych negocyacyach usiłowania jéj skierowane będą na otrzymanie, aby ludność włoska uwolnioną była od obcéj interwencyi za pomocą siły zbrojnéj w sprawach jéj wewnętrznych“. Toby znaczyło znów, że sprawy włoskie „urządzić się dadzą“ przez Włochów, bo sprawa annexyi uważaną być musi za sprawę wewnętrzną, inaczéj ogłoszenie owej zasady nieinterwencyi byłoby bez celu.

Pozostają jeszcze dwa wyrażenia „spokojnie“ i „w sposób zadawalniający“, które wymagają komentarza. Nie ma go w mowie tronowéj, ale znaleść go można od biedy w oświadczeniu lorda Palmerstona podczas rozpraw nad adresem w Izbie niższéj na d. 25 b. m. Zagadniony o traktat polityczny z Francyą w sprawach włoskich, minister ten oświadczył, że Anglia nie jest żadnem zobowiązaniem związaną, że nie miała wcale proponowanego sobie traktatu, mocą którego interwencya obcego państwa w sprawy włoskie uważaną być miała przez Anglię za *casus belli*, że nareszcie porozumienie się Anglii z Francyą co do Włoch, opiera się na téj zasadzie, aby ludy tameczne nie ulegały w sprawach wewnętrznych żadnemu obcemu parciu. Z tego wnosićby należało, że ową zasadę nieinterwencyi Anglia popiera negocyacyami, ale nie orężem, że „spokojnie“ ma znaczyć „bez wojny;“ że „obce parcie“ wyrażenie nader elastyczne wyklucza parcie fizyczne, ale nie moralne, bo trudno jest nawet przypuścić, aby w dzisiejszem położeniu Włochy mogły być wolne od wszelkiego nacisku. Cóżby zresztą znaczyło, że sprawy włoskie załatwią się w sposób zadawalniający? Kogoż ma to załatwienie zadowolnić? Anglię zapewne. I to pojąć łatwo, bo sama konstytucya angielska staje się powodem, że polityka tego kraju jest zwykle polityką teraźniejszości, tak jak polityka Francyi była i jest polityką przyszłości. Stąd można się domyśleć, że Anglia zgadza się z polityką hr. Cavoura, jakąkolwiek jéj się przypisze doniosłość; gdy tymczasem łatwo być może, że Francya doszedłszy do pewnych granic, iść razem z tą polityką nie może, jak tego w roku przeszłym były dowody. Widoki włoskiéj polityki są może zadawalniające dla Anglii, i dlatego zaufanie Królowéj tak śmiało objawione widzimy.

Co się zaś tyczy drugiego pytania, któreśmy po odczytaniu depeszy telegraficznéj o mowie tronowéj postawili: jak pogodzić ową nadzieję pokoju i ściślejsze przymierze ze zbrojeniem się coraz silniejszem Anglii, to wyrzec należy, że pozorna anomalia zmniejsza się w obec wyrażeń mowy tronowéj. Nadzieja pokoju jest dość słaba: zawiera ją stereotypowy frazes, że stosunki Anglii z obcemi mocarstwami są przyjazne, i oświadczona chęć przyłożenie się do utrzymania pokoju przez wysłania pełnomocnika na kongres, jakoteż wyrażone zaufanie, że sprawy włoskie zakończą się spokojnie. Królowa powiada, że są negocyacye ku ściśnieniu węzłów przyjaznego przymierza między nią a Cesarzem Francuzów, ale nie mówi, aby to już nastąpiło. Wreszcie rzecz o owem zbrojeniu się złagodzona jest również wyrażeniem „że manifestacye ducha publicznego dodały silnego żywiołu do systematu obrony krajowéj“. Depesza nierównie energiczniéj się wyraziła. Tak jak opiewa sam tekst, nie można powiedzieć, aby zapowiedziane były projekta nowe do uzbrojenia Anglii zmierzające. Wojsko lądowe i morskie ma być na „stopie skutecznéj.“ Wyrażenie to jest nader niewinne.

Korespondencya Czasu.

Z **Wadowickiego** nad Wisłą 25 stycznia.

Kończąc wczorajszy artykuł mój: „Co Galicyi potrzeba“, przechodzę do punktu trzeciego:

3. Potrzeba dla Galicyi wymiaru bezwzględniéjszego sprawiedliwości, ale to sprawiedliwości z zawiązanemi oczyma jaką starożytni sobie wystawiali. Bezwzględna sprawiedliwość zastępuje w zupełności wolność. Dotąd przeważa u nas w każdéj sprawie protekcya włościan których fiskus z urzędu broni. Nie potrzebuję rozpisywać się ile podobna protekcya dla samego protegowanego jest szkodliwa. Biada włości gdzie włościaninowi udało się niesprawiedliwą wygrać sprawę, niesłuszne w drodze zgody wyjednać sobie koncesye. Włość taka staje się na długo stolicą pokątnych pisarzy, tych pijawek naszych włościan, gdyż każdemu jéj mieszkańcowi zachciewa się coś podobnego.

4. Dla Galicyi potrzeba uproszczenia jak największego postępowania sądowego i szybkiéj sprawiedliwości. Kwestya Sądów Pokoju wzorowo rozebraną została w przeszłorocznych numerach *Czasu*. Sądzę, iż to samo pióro zechce się zająć wykazaniem wyższości postępowania ustnego i przy otwartych drzwiach nad postępowanie piśmienne, jak równie kwestyą notaryatu, tyle spraw bez procesu umarzającego. Zaprowadzenie notaryatu w Galicyi byłoby bardzo zbawienne, ale to nie takiego notaryatu jaki mamy obecnie, który ułatwia tylko stronom napisanie aktu podług wszelkich form prawa, ale notaryatu jaki był niegdyś w wolném mieście Krakowie, którego akta były niejako wyrokami bez apelacyi dla stron kontraktujących, gdzie egzekucya następowała z mocy samego aktu, bez konieczności przeprowadzenia wprzód procesu.

5. Dla Galicyi potrzebną jest organizacya gminna, ale wypływająca z ducha już istniejącego składu gminnego, na nim oparta, ulepszona, jak najtańsza a nie biurokratycznie urządzona. Gdy jednak kwestyi téj osobny zamyślam poświęcić artykuł, przeto dalszy jéj rozbiór w niniejszym pomijam.

6. Dla Galicyi potrzeba kapitałów i kredytu, potrzeba zaprowadzenia instytucyj ułatwiających nabycie takowych, aby raz na zawsze pozbyć się można lichwy i opieki żydowskiéj. Sąsiednie kraje daleko nas w tem wyprzedziły względzie. — W Królestwie Polskiem bank pożycza na nabycie machin rolniczych na częściową odpłatę — w Płockim zawiązał się bank rolniczy, który choć początkujący nader pięknie się rozwija, istnieje tam wzorowo urządzone stowarzyszenie wzajemnéj pomocy od szkód elementarnych. Towarzystwo Rolnicze jest nie tylko tolerowane, ale protegowane od rządu w końcu oddawna wzorowo urządzono Towarzystwo kredytowe ziemskie. We Francyi rząd pożycza na częściową odpłatę na drenowanie pól i własnych dla dokładności roboty na miejsce wysyła inżynierów, a teraz zakłada olbrzymie stowarzyszenie wzajemnéj dla rolników pomocy. U nas nic a nic pod względem rozwoju bogactwa krajowego nie zrobiono, gdyż jedyny zakład to jest Towarzystwo kredytowe galicyjskie zaprowadzone bez poprzedniej regulacyi hipotek nie jest wielką dla kraju pomocą. U nas obywatel, którego nieszczęście nawiedzi, nie ma innego ratunku jak lichwę żydowską, ale jest to ratunek tonącego, który się chwyta za brzytwę.

7. Co się tyczy potrzeby zaprowadzenia języka krajowego w szkole i urzędzie redakcya *Czasu* wzorowo mię uprzedziła. Przedmiot zatem ten jako gruntownie rozebrany pomijam, pozostając wyłącznie przy kwestyi materyalnego rozwoju, którą się dotąd nikt nie zatrudniał:

Aby jednak dobry byt kraju się podniósł, potrzeba najgłówniej takich organów rządowych w naszéj prowincyi, którychby indywidua obok niezachwianéj wierności dla tronu, miłowali zarazem kraj w którym pełnią służbę, to jest potrzeba przeważnéj liczby urzędników krajowców. Obok organów rządowych konieczném czuć się daje zaprowadzenie organów krajowych, któreby potrzeby prowincyi z pominięciem władz politycznych wprost w drodze przedstawień wysokiemu rządowi przedstawiać mogły. Takim organem przed rokiem 1830 były w Królestwie Polskiem Rady wojewódzkie złożone ze znakomitości w każdem województwie. Rady te wojewódzkie przedstawiały wprost najwyższym organom państwa wszystko co dla województwa lub kraju było potrzebnem lub koniecznem i donosiły w drodze poufnéj o wszelkich nadużyciach podporządkowanych władz. Posiadały one nawet przywilej korespondowania z samym Cesarzem. Rady te wiele dobrego zdziałały dla kraju. Zaprowadzenie podobnych organów w Galicyi, ale złożonych z mężów, którzyby posiadali zaufanie i rządu i kraju, a nie wyłączne zaufanie urzędników, którzy ich podawali, jak to dotąd prawie zawsze miało miejsce z mężami zaufania używanemi do różnych czynności, nie obliczoneby dla kraju przyniosło korzyści.

Oto jest obraz stanu i najkonieczniejszych potrzeb materyalnych Galicyi osnuty na wieloletniem doświadczeniu. Tylko wspólne, usilne starania i rządu i rządzonych oparte na wspólnem zaufaniu i lojalności, dobry byt w kraju podnieść są w stanie i to sprawić, aby prowincya ta teraz uboga wypełniła kiedyś z łatwością obowiązki jakie panujący od niej żądać ma prawo, i aby rozliczne ciężary jakie teraz uciążliwie ciążą na ziemi przestały być ciężarami.

Wiedeń 27 stycznia.

☐ O deputacyi węgierskiéj wspominają dopiero teraz dzienniki. Jeden *Fortschritt* poświęca jej cały artykuł. Doniosłem, że deputacya przyjętą przez N. Pana nie została. Hr. Rechberg oświadczył, że pojedynczo członkowie jej mogą mieć posłuchanie, lecz nie jako deputacya, albowiem nie mają do tego żadnego prawnego umocowa-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WSPOMNIENIE
o życiu i zawodzie wojskowym JENERAŁA SKRZYNECKIEGO.

(Dokończenie.)

Odtąd kiedy pokonanie nieprzyjaciela w otwartém polu i walnéj bitwie nieprzyniosło spodziewanych korzyści, a częściowe wyprawy na Litwę również niepowiodły się, widoczném było, że Wódz naczelny inny sobie obrał plan, który mógł albo stanowczo sprawę narodu postawić na nogach, albo w najgorszym razie z chwałą godną narodu zakończyć walkę. Odpowiednio temu planowi więcéj zaczął się trzymać odpornie, a nawet, kiedy Paskiewicz widocznie zamierzał przeprawić armię rosyjską na lewy brzeg Wisły, niestawił mu silniejszych przeszkód, zapewne mając to w pamięci, że nieprzyjaciel kiedy chce, zawsze przeprawę uskuteczni.

Ściągnąć nieprzyjaciela pod okopy Warszawy i tam stoczyć z nim bój na śmierć — to był plan Naczelnego Wodza, i ku temu kierował on swoje obroty... Opinia niecierpliwiąca się pozorną bezczynnością, a zatém łatwa do podburzenia przez niechętnych powstaniu, a ośmielonych przybliżaniami się Rosyan, zaczęła gwałtownie wpływać na członków rządu, i to na nich wymogła, że Skrzyneckiemu odjęto naczelne dowództwo. Składając je, usprawiedliwił się z błahych zarzutów, tłumaczył się z każdego kroku, lecz planu swego niemógł powierzyć wiadomości publicznéj — naród powinien był dotrzymać mu ufności, a tę zręcznie umiano podkopać, zwłaszcza, że i w członkach rządu przebijało się wahanie. Kiedy więc zdawał na dniu 12 sierpnia najwyższą nad wojskiem władzę swemu następcy, i miał przemowę do żołnierzy, zachęcając ich do uległości i posłuszeństwa rozkazom nowego wodza, w szeregach grzmiał nieustanny okrzyk: Niech żyje Skrzynecki! Ten jeden objaw pokazywał, że żołnierz niestracił weń wiary, że przeczuwał, jako dawny wódz nieda mu upaść z niesławą.

Że plan bronienia się w szańcach stolicy był silnie powzięty i ugruntowany w przekonaniu Skrzyneckiego, rzeczą jest niezawodną — do tego zmierzały jego ruchy, niecierpliwiące swoją powolnością i pozorném ustępowaniem — to wreszcie tłumaczy słów kilka zanotowanych, jako uwaga do pamiętników, które miał pisać. Ponieważ wyznanie męża miłującego prawdę, może mieć swoją wagę, podajemy tu kilka myśli jakie naprędce rzucił, aby je późniéj obszerniéj rozwinąć.

„Co do obrony stolicy, napisać w pamiętniku tę myśl, która mi w ówczas towarzyszyła, a która nie jest mądrością urodzoną po akcie dokonanym. Ile pamnę, wykładałem ją w ówczas osobom rządowym w ten sposób: W obronie stolicy czuję się zupełnie silnym; oto są niektóre z moich powodów; a między innemi, ponieważ niemożna było traktować z nieprzyjacielem na wymaganiach sejmowych — ani na jego punkta przystawać — bo któżby odważył się przystąpić do układów o królestwo konstytucyjne, kiedy Litwa i inne prowincye porwały się do broni; przez taki układ oddawalibyśmy je dobrowolnie na zemstę... ponieważ niemożna było traktować ani na jednéj, ani na drugiéj zasadzie, niepozostawało nic innego jak bronić Warszawy, i ostatni ten akt zrobić godnym, a jeżeli inaczéj być niemogło prawdziwie tragicznym. W tém była największa sztuka; że tak po wiem prawdziwy jeniusz nakazywał wszystko ważyć i stawić na wypadek jednego dnia; do tego trzeba było mieć wprzódy w sobie samym przedsięwzięcie jasne, stanowcze; z tą myślą się oswoić, wyrobić ją wewnątrz — co mogę wyznać z czystém sumieniem, było we mnie. Zostawało mi tylko udzielić téj myśli dowódzcom podwładnym, zagrzać ich, i z nimi się wspólnie umocnić — a dopiero na dni kilka przed bitwą całemu wojsku to hasło obwieścić. Nie powątpiewałem na chwilę, że było usposobienie ku temu; naród czuł i szukał jak we mgle, trafiony w miejscu i czasie, byłby ujrzał i znalazł... Znając naród, byłem przekonany, że ten akt poświęcenia się nie będzie mu trudny. Taka myśl raz powzięta i wykonana w ostatnim akcie trajedyi, mogła obiecywać pomyślne rozwiązanie, z téj głównie przyczyny, że siłą moralną zawsze mieliśmy przewagę nad przeciwnikiem.“

Porównawszy ostatni akt trajedyi odegranéj przez Krukowieckiego i kompanią z aktem do jakiego się sposobił destytuowany wódz — odkrywa się zacność i wielkość serca w mężu, którego niepoznano i pozbawiono zaufania, aby je oddać temu co go nieposiadał nigdy.

Skrzynecki strącony z naczelnictwa, szukał ukrycia przed tłumem prowadzonym przez podżegaczów do mordu....

Stolica poddała się. Rosyanie weszli, a on w kilka dni dopiero przebrany za woźnicę mógł z niéj wyjechać i dostać się w krakowskie w strony zajmowane jeszcze przez cofający się i urywany po drodze korpusik Samuela Różyckiego....

W Krakowie niedługo mógł zabawić, z powodu że zbliżali się doń Rosyanie pod Ridigerem; przeszedł więc na Podgórze, zkąd za zezwoleniem rządu cesarskiego pozwolono mu w gościnnej Pradze zamieszkać, a gdzie niebawem połączył się ze swoją rodziną.

Pobyt jego w uroczej stolicy czeskiej trwał do r. 1839, to jest do wezwania go przez króla Belgów Leopolda na naczelnego wodza armii, która gotowała się do zbrojnych kroków z Holandyą robiącą trudności w ustąpieniu Luxemburga.

Do wojny nieprzyszło spór dyplomacya rostrzygnęła. Odtąd Bruxelę obrał na siedlisko swoje jenerał Skrzynecki, gdzie wszyskie krajowe znako-

nia. Po tém oświadczeniu, kilku członków odjechało, inni udali się z prośbą do Arcyksięcia Rajnera o wyjednanie im posłuchania u Cesarza. Odpowiedź miała nastąpić dzisiaj, lecz do téj chwili niewiadomo jaka. Deputacya jest złożona z protestantów i miała na celu prosić o odwołanie ostatniego patentu. Dziennik wyżej wspomniany bierze ją w swą obronę dość śmiało, utrzymując, że prawa nie są dogmatami nieomylnemi i niezmiennemi, i że niema lojalniejszej drogi nad drogę pokornej prośby, po odbyciu poprzednio prawnych narad. Zdaniem tego dziennika, cały ruch który zajmuje teraz Węgry, ściąga się do reform i to w duchu instytucyj, przy których ten kraj był tak długo jedną z najsilniejszych podpór tronu. Czy takowe reformy i o ile byłyby teraz tak dla szczególnych jak i ogólnych interesów pożytecznemi, to jak powiada *Fortschritt* należy do dyskusyi i do gruntownego obliczenia. „Lecz dążeń, opartych na tylowiecznej legalnej podstawie nie można z góry i jednem słowem napiętnować nazwą agitacyi lub oporu.“ *Wanderer* przemawiał od dawna w tym duchu, inne dzienniki powstawały pierwej, a teraz milczą. Są to kwestye wszakże niezmiernej wagi. Doświadczenie przypomina, że z ich gruntownném obliczeniem ociągać się nie można. Rozbiór takowych kwestyj spokojny, sumienny, rozsądny, byłby niezawodnie korzystniejszym dla wszystkich, jak długie i codzień innemi wyrazami powtarzane domysły, że Cesarz Napoleon III swych postanowień handlowo-przemysłowych nie przeprowadzi, lub że Palmerston z traktatem upadnie. Takiemi artykułami zapełnione są dziś jeszcze kolumny *Ost-Deutsche-Post* i *Oestr. Ztg.* Przychodzi im w pomoc, jak myślą *Times;* lecz się mylą, gdyż *Times* o tyle zaczyna mówić przeciw traktatowi, o ile takowy oddala się od zupełnej wolności handlu. Wielką to wszakże i ważną nie tylko dla Anglii, ale dla całej Europy jest rzeczą, że Francya na tę drogę tak śmiało wchodzi. Jeśli za lat kilka posunie się na niej jeszcze dalej, cóż wtedy poczną Niemcy i Austrya? Coby zaś dziś już należało przygotowywać, lub czynić, to są przedmioty godne zajęcia dzienników, zwłaszcza w Wiedniu.

Wiadomości z Włoch coraz wyraźniej odsłaniają otwarte przygotowania Piemontu i Ligi do stanowczych kroków. Mówią, że Garibaldi obejmie wkrótce dowództwo jakie miał dawniéj. Cavour jest przedmiotem owacyj w Turynie. Hr. Villamarina zbiera je podobno, choć po cichu, w Neapolu.

Ks. Leon Sapieha wrócił wczoraj z Paryża.

Wiedeń 25 stycznia.

(J.—a.) Dzienniki piszą często o takich rzeczach, że zdawałoby się, iż twierdzenia swoje opierają na zasadzie jakiegoś pewniejszego faktu lub zapatrywania się. Są to jednak poprostu tylko wnioski, których za takowe nie podając, budzą mniemanie, iż mowa jest o rzeczy pewnéj, zdecydowanéj. Dzieje się tak zarówno w mniejszych jak i w większych kwestyach, na większą lub na mniejszą skalę.

Wspominamy o tém, bo mamy znów teraz coś podobnego przed oczami. W obecnym czasie, pośród tak zawikłanych stosunków i okoliczności, nie można zanadto często i dobitnie ostrzegać, aby się miano na baczności i nie przyjmowano tego wszystkiego za dobrą monetę, jak to mówią, co dzienniki piszą lub w ogóle skorzy roznosiciele nowin prawią.

Oto temi dniami zaczęto tu dosyć głośno mówić, że z powodu nowego systemu oszczędności mają być zniesione niektóre wszechnice w państwie austryackiém. Na pierwszém miejscu położono tu wszechnicę w Gradcu a potém w Innsbruku i — Krakowie. Nie warto prawie nadmieniać o tém, że podrabiacze nowin i pogłosek poważyli się wciągnąć tu i wszechnicę jagiellońską. Powtarzam znów to, co powiedziałem na początku listu mego. Nie myślę więc odpowiadać tu na samę kwestyę, któréj dzięki Bogu — nie ma, ale zapisując tę pogłoskę miejscową, odzywam się tylko do lekkomyślnych fabrykantów nowin.

Już to samo bardzo nieszczęśliwa myśl, aby z zapowiedzianym systemem oszczędności łączyć koniecznie oszczędność *quand même* we wszystkiém, a zatém i w wydziale najmniéj uposażonym i dopiero co wedle nowych zasad rozwijającym się, w wydziale oświecenia. Przecież ten wydział przedstawia niejako drugą część produkcyi społeczeństwa: produkcyę niejako duchową, która obok materyalnéj czyli ekonomicznéj stanowi żywotną i życiodajną czynność społeczeństwa i podstawę państwa. Czyż koszta wydawane na produkcyą ekonomiczną są kiedykolwiek przeszkodą produkcyi coraz większéj, jeżeli tylko — na odbyt liczyć można? — Czyż niemożnaby kosztów wydanych na szkoły porównać z kosztami temi? Czyż nie wróci się tu wszelki nakład stokrotnie może?

Najlepszym dowodem może, że pod pewnym względem można pojmować tę kwestyą z tego stanowiska, jest to zjawisko dobrze wiadome, że jak w dawnych czasach przyczyniali się w znacznéj części ludzie prywatni do uposażenia zakładów naukowych, tak i teraz bardzo wielu zawsze gotowych do największych darów lub ofiar w tym względzie. Pokazuje się więc i z tego, że to w głównéj części sprawa samego społeczeństwa, samego kraju. Chodzi tu o niezbędne warunki bytu i rozwoju — i pewny jestem, że gdyby wszystkie wszechnice przez wszystkie rządy zniesionemi zostały, wkrótce przez usiłowania prywatne, choćby na drodze asocyacyi teraz tak używanéj i tak potężnéj, powstałyby znowu i to świetniejsze może, niż kiedykolwiek, jeśliby tylko, co oczywista, nie było przeszkód niezawisłych od ludzi prywatnych. Z tego też widzimy, że sprawa ta w monarchii austryackiéj bardzo się nadaje do zajęcia reprezentacyj prowincyonalnych. Mają to być także w części owe żywioły autonomiczne, które mają przejąć od rządu, mianowicie od rządu centralnego niektóre ciężary i obowiązki. Skoro rząd sam w danych okolicznościach i z danemi środkami zrzuca niejako z siebie coś podobnego, to oczywiste wezwanie, aby kraj sam zajął się tem, czego tak niezbędnie potrzebuje.

I rzecz jasna, że nikt w rzeczach i sprawach publicznych nieoszczędza dla samego oszczędzania; tylko idzie o korzyści, jakie kraj mieć może z wydatków, na które się wysila. Rzecz zaś dowiedziona, że gotów do największych wysileń, jeżeli, idzie o rzeczywistą i krajową korzyść, bo wie, że mu się to więcéj niż w dwójnasób wróci.

Zresztą w kwestyi uniwersytetów w ogóle trzeba zważać i na to, że mają one po większéj części własne fundusze; są instytucyami pod każdym prawie względem uzasadnionemi i zabezpieczonemi, prawie samoistnemi. O krakowskiéj wszechnicy ani mówić potrzeba, co pod tym względem posiada lub posiadać powinna.

Powszechnie znajomą jest jéj strona „posagu“, która nawet już jako kwestya rozbieraną była publicznie, gdzie szło o zupełną restytucyę a przynajmniéj o wykazanie tego posagu. Kwestya ta nierozstrzygnięta i nieskończona, ale dowodzi ono właśnie, że taka instytucya, jak uniwersytet jagieloński nie jest czemś w powietrzu zawieszonem, co przez lada powiew wiatru zdmuchniętem być może, lecz jest to instytucya w całem słowa znaczeniu, oparta na wszelakich zasadach, warunkach i względach prawnych, instytucya, która bodajby tylko jako prawna a samoistna osobowość majątkowa, mogłaby wydołać wszelkiemu prawowaniu na świecie. Zdaje się więc ostatecznie, że ów sprawozdawca dziennikarski, który pierwszy wspomniał o owem zagrożeniu wszechnicy jagielońskiej, nie wiedział może nawet, że wszechnica w Krakowie takiem mianem się szczyci i że 500-letnia rocznica jéj założénia o rok wcześniéj niż wszechnicy wiedeńskiéj obchodzoną być ma...

Dziś z łaski Boga ten sam gród i ten sam naród, w którym tak sławna uczelnia się wzniosła, jeszcze przy życiu i przy woli życia.

Berlin 26 stycznia.

† Ze wszystkich spraw ogólnéj wewnętrznéj polityki niemieckiéj, które czekają na rozstrzygnięcie Bundestagu, najtrudniejsza i najdrażliwsza znajdzie podobno najprędsze załatwienie. Jest to sprawa dotycząca częściowej zmiany ustawy militarnej Związku niemieckiego. Dzienniki zamieszczają daną przez pełnomocnika pruskiego w kwestyi téj na posiedzeniu komisyi wojskowéj dnia 4 b. m. deklaracyą, która zdolną mi się być widzi nie tylko uśmierzyć panującą pomiędzy Austryą i Prusami z powodu rywalizacyi hegemonicznéj drażliwość, ale sprowadzić pomiędzy niemi zupełne i trwałe w tym punkcie porozumienie. Proponowane zmiany w rzeczonéj ustawie odnoszą się głównie do artykułów, które mówią o naczelném dowództwie armii związkowej. Wedle nich kontyngensy niemieckie stanowią w czasie wojny jednę armią, zostającą pod komendą jednego naczelnego wodza, który przez Bundestag wybrany, Bundestagowi składa przysięgę wierności i posłuszeństwa i jemu osobiście jest odpowiedzialny. Przepisy te, powiada pełnomocnik pruski, są na przypadek wojny, niewykonalne. Ustawa sama jest w tym punkcie w sprzeczności z sobą. Uznaje ona i ustanawia z jednej strony zupełną wojskową udzielność pojedynczych kontyngensów, z drugiej strony znosi ją powyższemi przepisami. Główne siły armii związkowej tworzą kontyngensy mocarstw naczelnych i mają punkt ciężkości w swojej własnej a nie w związkowéj organizacyi; w razie wojny nie mogą się też rozwiązać i w nową łączyć się jedność i całość, lecz mogą tylko innym drobnym kontyngensom służyć za punkt oparcia i połączenia się z niemi. W tém połączeniu leży także cała kwestya naczelnego dowództwa armii związkowej. Żaden z monarchów państw naczelnych nie zrzecze się nigdy wojskowej udzielności swojej, poddając się pod rozkazy drugiego, ani nie wejdzie jako naczelny wódz w stosunek zawisłości od Bundestagu lub ogółu książąt związkowych. Niewykonalność powyższych przepisów okazała się też faktycznie przy każdej mobilizacyi armii związkowej, mianowicie r. 1840 w obec groźnego stanowiska Francyi, w którym to razie Bundestag i rządy niemieckie uznały i uchwaliły podział dowództwa pomiędzy Austryą i Prusy za najwłaściwszy sposób zapobieżenia złemu. Takie przekonanie miały Prusy i podczas ostatniej wojny włoskiej. Wreszcie sam ogrom mas wojskowych i obszerność teatru wojny wymagają takowego w dowództwie podziału. Z tego stanowiska zapatrują się Prusy i dziś jeszcze na proponowaną reformę ustawy militarnéj, i podwójne dowództwo uważają za jedyną zasadę i podstawę, na któréj, bez wyłączenia kontroli innych pośrednich państw, rzeczona rewizya może być praktycznie przeprowadzona.

Te są główniejsze myśli deklaracyi złożonéj przez pełnomocnika pruskiego. Jest w niéj wyraźnie pewna koncesya ze strony Prus na korzyść Austryi. Jestto odstąpienie od myśli wyłącznéj hegemonii, o jakiéj chwilowo w czasie ostatniéj wojny była mowa, a przejście do dawniejszéj myśli hegemonii podzielonéj, tojest, do dualizmu, który rzeczywiście, mimo sporów i rywalizacyi, i mimo usiłowań Bawaryi dążącéj do tak zwanéj „trias“, rządzącym jest dotychczas w Niemczech. Rozgłoszono też natychmiast, zaledwie deklaracya pruska przeszła była do wiadomości publicznéj, że Austrya zgadza się na wniosek pruski, że toż uczyniła i Wirtembergia. Pogłoski te nie potwierdziły się. Ale droga porozumienia się nie trudna.

Sejm pracuje dotąd w komisyach. Izba poselska będzie dopiero w sobotę miała posiedzenie publiczne. Przedmiotem narad będą petycye. Przeciwko Izbie panów zanosi się w prasie i opinii publicznéj na burzę. Słychać bowiem, że w komisyach tych większa część projektów do praw wniesionych przez rząd albo już została odrzuconą, jakoto projekt do prawa o małżeństwie cywilném, albo odrzuconą zostanie. W téj już chwili dzienniki demokratyczno liberalne rzucają na Izbę panów nie bardzo miłe pociski. Jeden projekt do prawa o reorganizacyi armii znalazł przychylność Izby, bo tu osobisty interes przemawia. W powiększonéj bowiem armii otwiera się nowe pole do karyery wojskowéj dla synów obywatelstwa ziemskiego, przeważnie w Izbie panów reprezentowanego.

Posłowie polscy wszyscy teraz są w miejscu. Nie należąc do komisyi, będą musieli czynności swoje tylko do publicznych posiedzeń ograniczyć. Wejdzie jednak zapewne kilku do komisyi mającéj się zająć rozpoznaniem projektu do prawa o okręgach wyborczych. Członkowie mają być bowiem prowincyami wybrani, a posłów polskich z Księstwa jest więcéj niż niemieckich.

Wiedeń 27 stycznia. W téj chwili najwięcéj tu obudza ciekawość jaki będzie rezultat deputacyi węgierskiéj. Popołudniowe dzienniki mówią, że jeszcze nie uzyskała przyjęcia, lubo *O.-D.-Post* pisze, że wczoraj dano deputacyi wiedzieć, iż J. C. Mość dziś przyjmie niektórych jéj członków. Delegowani mieli w ciągu dnia wczorajszego, jak pisze *Presse*, narady z prezesem rady państwa Arcyks. Rajnerem, z hr. Rechbergiem i radzcą ministeryalnym Zimmermanem, referentem spraw protestanckich. *N. Nachr.* mówią, że otrzymali na tych posłuchaniach zapewnienie, iż rząd, o ile to się da uskutecznić na drodze przez deputacyę obranéj, szczerze przyłoży rękę do dzieła, by wszechstronnie zadawalniający osiągnąć skutek. Do deputacyi należą superintendenci Piotr Balogh i Michał Nagy, proboszcze Török, Sekacz, Erdelyi i Revesz, tudzież bar. N. Vay, hr. Degenfeld, bar. G. Pronay, O. Dessewffy, S. Egressy i K. Tisza. Dwie superintendentury nie wysłały deputacyi, bo nie zdążyły tego uczynić. *Wanderer* powiada, że celem deputacyi jest prośba u tronu o przywrócenie dawnéj autonomii i praw, tudzież zwołanie rychłe synodu.

— Rozporządzenie Dyr. Policyi w Peszcie z 24 b. m. zabraniające wszelkiej innéj produkcyi muzykalnéj zamiast do tańca, jakoteż zmiany przepisanéj kolei tańców, spowodowane zostało tem, że na balach publicznych (mianowicie na balu strzeleckim 21go i magnackim 22go) goście niedopuścili, aby grano walca, tudzież, że wprowadzono zwyczaj w ciągu balu śpiewania chórem pieśni narodowych.

— Numer dziennika madziarskiego *Pesti-Naplo* z 8go listopada zabrany został policyjnie przed wydaniem go z drukarni, z powodu artykułu o zjeździe w Gran. Sąd krajowy w Budzie uchwalił pociągnąć do odpowiedzialności redaktora tego dziennika p. Pawła Kiralyi o „zbrodnię naruszenia publicznéj spokojności“, a sąd wyższy uchwałę tę zatwierdził. Proces więc rozpocznie się wkrótce.

— Postanowieniem J. C. Mości z d. 4 b. m. odnośnie do amnestyi wydanéj w d. 23 listop. r. z. zapewniony jest wolny powrót do domów i bezkarność zupełna wszystkim żołnierzom włoskiéj narodowości, którzy między 1 stycznia a 24 listopada r. z. zbiegli byli z szeregów a późniéj mimo zawezwania nie stawili się.

— Posterunki wojskowe na granicy lombardzkiéj zostały wprawdzie wzmocnione, wszelako nakazane jest im zachowanie się jak najoględniejsze i użycie broni jedynie w razie zaczepki. Zdarzyćby się mogło jednak, że z powodu zuchwalstwa żołnierzy piemonckich przyszłoby do rozlewu krwi, gdyż ze strony lombardzkiéj padają nieraz strzały na stronę wenecką, na które lubo nie odpowiadają, wszelako dla tego tylko, że strzały te bywają nieszkodliwe. Taki wypadek zaszedł 18go pod Borghetto naprzeciw Valeggio.

Królestwo Polskie.

Między świeżo wydanemi rozporządzeniami rządowemi, znajdujemy ukaz cesarski wydany na przed-

---

miłości otaczały go i jego rodzinę serdeczną przyjaźnią, a król najżywszą okazywał przychylność.

Ktokolwiek z kraju zawitał do téj stolicy nieminął domu jeneralstwa, głośnego z uprzejmego przyjęcia i staropolskiej gościnności...

W 1857 r. korzystając z łaskawego pozwolenia cesarsko-austryackiego rządu, połączył się sp. jenerał ze swoją rodziną już od lat kilku zamieszkałą w Krakowie. Niedługo jednak służyło mu zdrowie pośród swoich; od dwóch lat zaczął coraz mocniej zapadać; szukał polepszenia u wód mineralnych, lecz te mało pomogły, bo gdy zeszłej jesieni powrócił z cieplic do Krakowa, widocznie zaczął gasnąć.... Przy wzmagających się cierpieniach, umysł ciągle był przytomny i czynny; wszystko co kochał, czem się zajmował za życia, kochał do ostatniego tchnienia, które oddał Bogu tak przygotowany z taką słodyczą całkowitego oddania się jak oblubieniec łączący się u ołtarza z przedmiotem największej swojéj miłości...

Na dniu 12 stycznia 1860 r. o godzinie 5téj rano, przeszedł do lepszego świata.

Wspaniały i niesłychanie liczny orszak towarzyszył mu na miejsce wiecznego spoczynku, gdzie prochy jego zmieszają się z prochami tylu mężów zapisanych w historyi pamięci.

ZUPEŁNE WYDANIE

Poezyi Aleksandra Grozy w Żytomierzu.

Jako najwięcéj obowiązani zachętom i staraniom p. Aleksandra Grozy w założeniu naszéj drukarni, poczytujemy sobie za obowiązek zająć się wydaniem poetyckich dzieł jego, które cztery tomy obejmują, a mianowicie:

Tom 1szy. *Pieśni i wiersze różne:* Halina (legenda). Wacław i Helena (fantazya). Kniaźnin (poemat uczniowy). Korynna (wspomnienie starożytnéj Grecyi). Trzy palmy (powieść ze Wschodu).

Tom 2gi. *Powieści ludu:* Martyn (powieść ukraińska). O duszach umarłych (powieść ukraińska). Głuche jezioro (powieść białoruska). Maryna (powieść białoruska). Jastrzębiec (powieść wielkopolska). — *Dumy:* Sroka (duma ukraińska). Janko ślepy (duma serbska).

Tom 3ci. Marek Jakimowski (duma historyczna). Mogiły (relacya o bitwie batowskiéj). Starosta Kaniowski (powieść ukraińska we 3ch częściach).

Tom 4ty. Hryć (dramat ukraiński w pięciu aktach). Śmieciński (powieść w 3ch częściach).

Pomiędzy naszymi poetami p. Aleksander Groza jedno z zaszczytniejszych miejsc zajmuje; tacy znawcy i krytycy, jak pp. Sztyrmer, Siemieński, Marcinkowski, Kraszewski, Wójcicki i inni to mu przyznali; a p. Michał Grabowski utrzymuje, że on połączył w sobie to wszystko, na czém zbywało B. Zalewskiemu i Goszczyńskiemu, tém samém dopełnia genialnego orszaku naszych poetów ukraińskich. Uczone nasze Towarzystwa, krakowskie Przyjaciół nauk, i wileńskie Archeologiczne, oddały hołd jego talentowi, zapraszając na swego członka, a taki artysta jak pan Antoni Oleszczyński, szlachetne rysy naszego poety, prześlicznym medalionem upamiętnił.

Kto poznał poezye A. Grozy, a nawet pisma jego prozą, ten podziwia w nich bogactwo myśli i uczucia, świeżość i oryginalność kompozycyi, niezużycie formy; bo on myśl każdą nosi długo w swej duszy, wygrzewa ją w sercu i z natchnieniem wylewa ją na papier.

Pisma p. A. Grozy, pomimo że je krytyka uznała być utworami wysokiego talentu i natchnienia, nie są jeszcze w ogóle ani tak znane, ani rozpowszechnione jak na to zasługują, przez co wyrządza się krzywda i poecie i krajowi; pragnąc o ile w naszéj mocy wynagrodzić tę podwójną niesprawiedliwość, ogłaszamy prenumeratę na poezye p. A. Grozy; na jego zaś pisma prozą później prenumerata ogłoszoną będzie.

Nikt mniej od p. Grozy nie ubiegał się o sławę, stosunki, nagrody; żył i pracował na ustroniu, a gdy mu nadarzyła się sposobność wystąpienia na widok publiczny, wystąpił; lecz nie we własnym ale biedniejszych braci interesie; podając myśl wydawnictwa taniej Biblioteki Domowej w Żytomierzu i z całą duszą zajmując się zrealizowaniem onéj.

Powiada stare przysłowie: „dwom bogom razem służyć nie można“ — i p. A. Groza dzieląc swą myśl i życie między poezye i prace umysłowe, a powszedniego żywota sprawy, musiał w czemś szwankować i wistocie szwankował na stronie materyalnej i autor Dum, Kaniowskiego, Hrycia, Śmiecińskiego, twórca wydawnictwa Biblioteki domowej, znalazł się pod ciężarem trudnych okoliczności, które pogorszyły lata nieurodzajne, a jeszcze bardziej ciężkie i długie w jego domu choroby.

Z rezygnacyą szlachetnemu człowiekowi właściwą zabierał się do sprzedaży swego wiejskiego dziedzictwa i biały piękny domek i zielone w ogrodzie kasztany i żyzne pola, na których tyle dum przez myśl i serce mu przeszło i tyle tu onych wyim prowizował, uważał już za nie swoje, gdyśmy przedstawili mu, że ma prawo odwołać się do ogółu i ogłosić na swe dzieła powszechną prenumeratę. Ustąpił naszym naleganiom z warunkiem, aby ta o ile można, była tanią.

Spełniając to skromne naszego piewcy wymaganie, ogłaszamy prenumeratę na 4ry tomy poezyj p. A. Grozy na pięknym papierze i ścisłym drukiem r. sr. 3 i pewni jesteśmy, że ogół wesprze nasze przedsięwzięcie sympatyą, jaką zawsze dla wszystkiego co dobre i piękne okazywał, pp. księgarze, nakładcy i wydawcy pism peryodycznych czynnem zainteresowaniem się, pomocy swej nam nie odmówią.

Andrzej Kwiatkowski.

stawienie Namiestnika Królestwa, mocą którego: „Cesarz zwróciwszy uwagę na położenie dymisyonowanych wojskowych byłego wojska polskiego, rozkazał:

1) „Dymisyonowanych oficerów b. korpusu inwalidów i weteranów, którzy pozostawali w tymże korpusie przez ciąg rokoszu, następnie zaś uwolnieni byli od służby przy organizacyi rzeczonego korpusu na komendy inwalidne X okręgu Straży wewnętrznéj,—przywrócić do uposażenia, z jakiego zostając w korpusie inwalidów i weteranów korzystali, a to w miejsce pobieranych przez nich pensyj.“

Mniemamy, że ten ukaz wyszedł nieco zapóźno i dotknie bardzo mało osób, gdyż będący w 1830 r. weteranami, są dzisiaj w 1860 r., w chwili gdy otrzymują podwyższone uposażenie, przeniesieni po większéj części na stan spoczynku wiecznego. Więcéj nieco osób dotkną dalsze artykuły tegoż ukazu:

2) „Dymisyonowanym wojskowym, pobierającym wsparcie dożywotnie, którym wsparcie takowe nie zostało powiększone, na skutek najwyższego rozkazu z dnia 17 (29) listopada 1855 r., albo dla tego, że nie są obarczeni rodzinami, albo też dla tego, że wsparcie to przenosi rs. 250 rocznie, powiększyć pobierane przez nich wsparcie, na zasadach powołanym wyżéj rozkazem najwyższym wskazanych.

3) „Wdowom i sierotom po dymisyonowanych wojskowych wsparcie dożywotnie pobierających, przyznać prawo do wsparcia odpowiedniego z większonemu wsparciu dożywotniemu mężów ich i ojców, do jakiego mieliby prawo gdyby zostawali przy życiu w chwili zapadnięcia najwyższych rozkazów co do podwyższenia wsparć dożywotnich.

4) „Dymisyonowanym wojskowym niższych stopni, pobierającym pensye retretowe, którym pensye takowe nie zostały powiększone na skutek najwyższego rozkazu z dnia 31go stycznia (12 lutego) 1858 roku dla tego, że nie są obarczeni rodzinami, zwiększyć rzeczone pensye, na zasadach w przywiedzionym najwyższym rozkazie wskazanych; zaś wdowom i sierotom po dymisyonowanych wojskowych téj kategoryi, przyznać prawo do podwyższonych pensyj, na takich samych zasadach jak wdowom i sierotom po wojskowych, którzy pobierali wsparcie dożywotnie.

5) „Dymisyonowanym oficerom, pobierającym wsparcie czasowe, dozwolić zanosić prośby o wyznaczenie im wsparcia czasowego wyrówywającego wsparciu dożywotniemu, jakieby im przypadało na zasadzie przepisów pod dniem 25 czerwca (7go lipca) 1836 r. najwyżéj zatwierdzonych, z potrąceniem z tegoż wsparcia $1/_{10}$ części.“

— Towarzystwa wstrzemięźliwości które tak silnie i zbawiennie wpłynąć mogą na podniesienie bytu włościan moralnego i materyalnego, rozszerzają się w tych okolicach Królestwa Polskiego, Litwy i Żmudzi, w których je mocniéj popiera duchowieństwo, a mianowicie w Płockiém i Augustowskiém, w gubernii wileńskiéj i na Żmudzi. Na Żmudzi, gdzie jak donosiliśmy, na wezwanie biskupa duchowieństwo katolickie gorliwie wstrzemięźliwość rozszerzać zaczęło, w czém poparli go obywatele ziemscy, wstrzemięźliwość tak wielki uczyniła postęp, iż prawie wszędzie pozamykano gorzelnie i szynki wódek. Gdy za przykładem biskupa i duchowieństwa żmudzkiego poszło duchowieństwo gubernii wileńskiéj i gorliwie zajęło się rozszerzeniem trzeźwości, wielkie ona uczyniła postępy, tak, iż pozamykano również wiele szynków i gorzelni, a spekulanci trzymający od rządu odkup monopolu wódki w wileńskiéj i kowieńskiéj guberniach, zbankrutowali i zrzekłszy się kaucyj, odstąpili od kontraktów; rząd sam wziął na siebie administracyę tegoż monopolu, lecz źle bardzo na tém wychodzi, bo koszta administracyi przewyższają o wiele zysk z monopolu. Z radością także donoszą korespondenci, iż wstrzemięźliwość rozeszła się w Wilnie i w Trokach między klasą rzemieślniczą, która w naszych miastach tak wielkie szkody moralne i materyalne przez niewstrzemięźliwość ponosi. Między rzemieślnikami w tych dwóch miastach założono bractwa trzeźwości, a rzemieślnicy raz się do nich wpisawszy, dopełniają najściślej przyjętego zobowiązania. W niemieckiej Kurlandyi, za przykładem sąsiedniej Litwy szerzą także wstrzemięźliwość, lecz mniejsze ona tam czyni postępy. Również w innych powiatach litewskich jak np. w gubernii mińskiej, gdzie duchowieństwo mniéj gorliwie zajęło się propagowaniem wstrzemięźliwości, trzeźwność mniejsze czyni postępy. Gdy przeciwnie ze wszystkich okolic Królestwa Polskiego w Płockiem teraz najbardziej wstrzemięźliwość się szerzy, znajdując poparcie w duchowieństwie, jak to dawniej donosiliśmy, a dziś dodajemy, że rząd mu nie stawia już przeszkód. Te fakta dowodzą, jak wielki a zbawienny wpływ wywrzećby mogło duchowieństwo, gdyby gorliwie zajęło się tą sprawą.

Radością napełnia się serce każdego prawego obywatela, gdy widzi, że kiedy między szlachtą we wszystkich prowincyach polskich zbytek i rozrzutność ustępują rozsądnej oszczędności, niezagradzającej drogi ofiarom na rzecz publiczną, gdy w zgromadzeniach i zjazdach obywateli ziemskich gry hazardowne ustępują poważnym rozprawom o interesach krajowych, gdy przy jej zabawach znikła pijatyka, a pozostała mimo tego ochota i szczerość,—równocześnie między włościanami niektórych prowincyj pijaństwo ustępuje trzeźwości, wstrzemięźliwość szerzy się podnosząc włościan moralnie i materyalnie, przygotowując ich do przejścia w nową erę życia.

— Podczas ostatnich wyborów, szlachta podolska uchwaliła kilka ofiar na rzecz publiczną. Najprzód zobowiązała się płacić rocznie po 100 rs. z powiatu na zapomogę rzymsko-katolickiego seminaryum w Kamieńcu; następnie uchwaliła dawać rocznie po 300 rs. z powiatu na zapomogę dla teatru kamienieckiego; nakoniec ofiarowała zapłacić po 300 rs. z każdego powiatu dla zwiększenia funduszów Zakładu muzycznego warszawskiego. W ofiarach tych jak i w dawniejszych objawił się obywatelski duch tych prowincyj. Musimy tu jednak uczynić uwagę, iż ogromne ofiary jakie nagle na rzecz Instytutu muzycznego warszawskiego popychają cały kraj, i jakie w istocie on czyni z ujmą nieraz dla ważniejszych instytucyj; te ogromne, powtarzamy, ofiary, okazują, iż przeceniono bardzo ważność tego instytutu. I tak bale, teatra amatorskie które w innych latach odbywały się po powiatach Królestwa Polskiego na rzecz szpitali i instytucyj dobroczynnych, zwrócono w tym roku po większej części na korzyść owego Instytutu muzycznego, mającego kształcić organistów, a na który już złożono prócz zapomogi rządowej do 150,000 złp. rocznego dochodu. Nie zaprzeczamy bynajmniej, że pewny pożytek przynieść może instytut muzyczny; lecz przecenienie użyteczności owego zakładu artystycznego, podniesienie go do apoteozy, zwrócenie na jego korzyść zbytku sił i środków, których brak tak widoczny dla innych daleko wznioślejszych i pożyteczniejszych celów i zakładów; popchnięcie działalności narodowej przeważnie w kierunek kosmopolityczno-artystyczny, który, zważając na położenie kraju, jest mylnym, szczególniéj gdy staje się przeważnym i wyłącznym, i gdy się to dzieje ze szkodą dla literatury, poezyi i sztuki noszącéj wydatniejsze piętno narodowe; zaspakajanie sumienia ludzi ofiarami na cele podrzędne a stawiane na pierwszem miejscu: oto co szkodliwém może być bardzo dla kraju. Potrącamy tu tylko ten przedmiot o którym później obszerniej mówić zamyślamy.

— Szlachta gubernii mińskiéj zgromadzona dawniéj na wybory, obradowała nad ważnemi propozycyami wnoszonemi przez jéj członków. P. Karpowicz przedstawił potrzebę założenia na Litwie Towarzystwa Rolniczego; lecz wniosek jego promało poparty, nie utrzmał się. Następnie p. Jodko ponował, ażeby dodawszy obywatelskich pieniędzy do sum asygnowanych przez rząd na niepraktyczne szkoły powiatowe w Mińsku i Bobrujsku, przemienić te szkoły na gimnazya pięcioklasowe. Proponował daléj aby podać prośbę do rządu o pozwolenie zakupienia książek polskich dla czterech gimnazyów w gubernii mińskiéj istniejących za 1900 rs. pozostałe od sumy powstałéj ze składek obywatelskich na utrzymanie szkoły mierniczéj dawniéj wniesionych: obie propozycye pozostały w projekcie. Daléj p. Ksawery Butrymowicz przedstawił projekt motywowany i obszerny zbudowania drogi żelaznéj z Pińska do Grodna, przez towarzystwo akcyjne utworzone z właścicieli tych powiatów dla których koléj ta wielkie przyniosłaby korzyści. Suma potrzebna na budowę, na 12 milionów rs. obrachowana, łatwoby zebrać się dała przez akcye. Pisaliśmy dawniéj w dzienniku naszym jak użyteczną byłaby dla części Litwy, Polesia a nawet Wołynia ta koléj połączająca je z Baltykiem w jednę a z morzem Czarném w drugą stronę. Projekt ten jednak przez dziewięciu obywateli tylko poparty został. Natomiast jednomyślnie uchwalono wziąść po jednéj akcyi z każdego powiatu na rzecz Instytutu muzycznego warszawskiego.

— Gdy w Galicyi obywatele ziemscy organizują się w Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia ruchomości i nieruchomości od szkód przez ogień zrządzonych, i zakładają Towarzystwo asekuracyi ogniowéj, chcąc się wyemancypować z pod interesownéj opieki kompanij kapitalistów zagranicznych, którzy umieszczając swoje kapitały w takich kompaniach, szukają naturalnie od nich zysku — nie od rzeczy będzie podać jak Towarzystwo Ubezpieczeń w Królestwie Polskiém, chociaż z początku dość wysoką naznaczyć musiało składkę od ubezpieczonych nieruchomości i ruchomości, uorganizowawszy się jednak należycie, jest wstanie corocznie zniżać tę składkę. Towarzystwo to bowiem, chociaż przez rząd administrowane, złożone jest z właścicieli tych ubezpieczonych nieruchomości i ruchomości, i z natury swojéj nie szuka zysku od kapitałów, lecz tylko pokrycia strat przez pożary zrządzonych. Oto następujące czytamy teraz w gazetach warszawskich obwieszczenie:

„*Dyrekcya Ubezpieczeń* podaje do powszechnéj wiadomości, iż stósownie do art. 13go Ustawy o zabezpieczeniu ruchomości od ognia, K. R. S. W. i D. reskryptem z d. 4 (16) stycz. r. b. przychylnie do wniosku Dyrekcyi Ubezpieczeń, obniżyła na r. b. taryfę opłaty składek od ubezpieczonych ruchomości w stosunku zeszłorocznéj o 10%, czyli o 50% od taryfy zasadniczéj. Dyrekcya spodziewa się, że ciągłe w latach ostatnich obniżanie taryfy, a mianowicie w r. 1856 o 20% w r. 1857 o 30%, w latach 1858 i 1859 o 40%, a w końcu na r. 1860 o 50 procent, dostatecznie przekonać mogło ubezpieczonych, że Dyrekcya nie wymaga od nich żadnych nadzwyczajnych opłat, lecz jedynie tylko takich, jakie są wywołane konieczną potrzebą. Spodziewać się także należy, że to obniżenie do połowy dawniejszéj składki od ruchomości, nietylko klasie zamożniejszéj, ale każdemu posiadającemu własność ruchomą, choć mniejszéj wartości, poda sposobność w Instytucyi ubezpieczeń ruchomości, szukania ochrony od upadku i klęsk z wypadków ognia. Dyrekcya nie wątpi wreszcie, że to stanie się pobudką dla wszystkich ubezpieczonych z ruchomościami, do regularnego w właściwych terminach opłacenia składek, a tem samem zasłonienia się od skutków art. 95 ustawy, według którego dopuszczenie zaległości w opłacie składki przez 6 miesięcy, pociąga za sobą utratę ubezpieczenia, a zatem i prawa do wynagrodzenia za stratę na wypadek pogorzeli po tym terminie zdarzonéj.— Prezes, radzca tajny, *Łaszczyński*. Naczelnik kancelaryi, *Słomiński*.“

Dodać tu musimy, iż składka od zabezpieczonych nieruchomości jest także z każdym prawie rokiem obniżana, gdyż przez przystąpienie coraz większéj liczby właścicieli nieruchomości do Towarzystwa, suma ze składek powstała nietylko okazuje się dostateczną na wynagrodzenie szkód przez pożary zrządzonych i pokrycie wydatków na administracyę Towarzystwa, lecz w części pozostaje na rok następny, co znów powoduje obniżenie w nim składki ogniowéj. Nadmienić tu jeszcze winniśmy, iż przystąpienie do Towarzystwa ogniowego i zabezpieczenia nieruchomości, nie jest w ogóle przymusowe, lecz tylko ci właściciele którzy zaciągnęli pożyczki w Towarzystwie Kredytowem muszą przystępować do Towarzystwa Ogniowego, dla zabezpieczenia w nim budowli, a przez to dania większéj rękojmi Towarzystwu Kredytowemu. Zresztą wyciągi z obszernych sprawozdań ogłaszanych corocznie przez Dyrekcyę Ubezpieczeń w Królestwie Polskiem, podajemy również corocznie w *Czasie* i zamieszczamy wszystkie cyfry wskazujące okręg czynności tego krajowego Towarzystwa Ubezpieczeń i zwiększającą się coraz jego pomyślność.

Włochy.

O polityce nowego ministerstwa sardyńskiego pisze pod dniem 22 stycznia organ tego gabinetu *Opinione*, dając bardzo ciekawy pogląd na sprawy włoskie ze stanowiska sardyńskiego:

„Samo już nazwisko Cavoura jest programatem; ministeryum przez niego utworzone, pod jego przewodnictwem będące, niemoże być innem jak włoskiem, czynnem, a w potrzebie śmiałem. Dawniejsze ministeryum Cavoura znaczyło: wojnę o niepodległość, teraźniejsze znaczy: wcielenie. Całe Włochy widzą tę ideę wcieloną w sławnym dyplomacie, podziwiają one rostropną a niemniej odważną poltykę, która przygotowała wojnę; a widząc hr. Cavoura usuwającego się od rządu, myślały, że warunki polityki zagranicznej niebyły przyjazne sprawie narodowej. Głos narodu rzadko się łudzi, a tym razem zupełną miał słuszność. Hr. Cavour usunął się, albowiem programat jego doznał w Villafranca uszczerbku; teraz bierze na nowo w swe ręce zarząd spraw publicznych, albowiem polityczny kierunek Europy doznał zmiany, albowiem zbliżenie się Anglii z Francyą i wyjscie Walewskiego dozwalają mu podjąć na nowo ten programat i dążyć do jego urzeczywistnienia. Zadanie nowego ministerstwa zawisło przeto od okoliczności, wśród jakich było powstało, jakoteż od polityki, jaką prowadzi słynny dyplomata, który temu ministerstwu przewodniczy. Jeżeli Włochy środkowe powitały powrót hrabiego Cavoura do władzy szczególnemi oznakami radości, to dla tego, że widziały w nim najpewniejszy i najniezawodniejszy dowód, iż życzenia ich wysłuchanemi będą, a zamiarom ich stanie się zadosyć. Nowe ministeryum porywa naród z nieczynności, niestanowczości i zwątpienia, w jakie go pogrążyły punkta przedugodne umowy w Villafranca i usunięcie się Cavoura od spraw publicznych. Jeżeli jaki mąż stanu jest wyobrazicielem zasady, wyrazem programatu i jeżeli posiada zaufanie narodu, wtedy droga jego jest już wskazaną.“

Otóż powyższy artykuł mówi bez ogródki, że Sardynia nie uznaje traktatu w Villafranca i Zürich zawartego i dążyć będzie bez względu na środki do wcielenia księstw i Romanii. Artykuł ten był jak się zdaje napisany zaraz nazajutrz po demonstracyi publicznej zrobionej w Turynie na cześć Cavoura przez młodzież uniwersytecką, czeladź rzemieślniczą i wychodźców.

— Dekret gubernatora Fariniego przeznacza 50,000 lirów na wsparcie dla tych gmin, które zakładać zechcą szkoły realne; drugi urządza uniwersytety w krajach Emilii, a trzeci dekret zakazuje urzędnikom żądać i przyjmować podarunki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 stycznia. Dziś możemy podać niejakie okoliczności odnoszące się do tajemniczego znalezienia trupa w kufrze do Rzeszowa przysłanym. Szczegóły te tém są ważniejsze, że naprowadzić mogą na odkrycie zbrodni, boć nie można wątpić, iż takową popełniono. Otóż w d. 20 b. m. nadszedł do Lwowa kufer jodłowy, okuty na rogach, na czarno pomalowany i obciągnięty płótnem surowém. Woń zgnilizny wydobywająca się z niego nakazała przystąpić do otwarcia go. Wewnątrz był trup mężczyzny mającego 64½ cali wied. wzrostu, silnie zbudowanego, mogącego liczyć lat od 28 do 38. Włos jego ciemnoblond nieco rudawy, kręcony, faworyty i wąsy rudawe, zęby zdrowe mało zużyte. Na ciele była cienka biała płócienna koszula z modnym stojącym kołnierzem i zarękawkami odwijanemi, spiętemi na podwójne spinki złote, na których rznięta gwiazdka. Na piersiach koszuli jedna spinka złota z czarną emalią i rautem. Koszula naznaczona dużemi głoskami łacińskiemi C. H. czerwoną bawełną wyszytemi, a pod niemi liczba 20. Na wewnętrznéj ścianie wieka były na papierze słowa: *München, Victoria 1854.* W kufre oprócz trupa znajdowały się miednica porcelanowa podłużna ze znakiem fabrycznym *Neumark*, ręcznik niebielony, głoską łacińską *H.* znaczony, tudzież bawełniana, jak się zdaje, zasłona od okna.

— Znana w piśmiennictwie naszém a ceniona w życiu prywatném z cnót swoich Ewa Felińska zmarła 20go grudnia r. z. w majętności swéj Walutynie w powiecie łuckim na Wołyniu. „Opis podróży do Berezowa i pobytu na Syberyi“, nacechowany prostotą i wiernością a malowniczy, oraz „Pamiętniki“ z własnego życia autorki która wiele przecierpiała: oto główne dzieła Felińskiéj, znanéj także z kilku pięknych powiastek. Jéj podróż do Berezowa i na Syberyę przetłumaczona została na języki niemiecki i angielski. *Gazeta Codzienna* poświęca jéj cieniom dłuższy nekrolog, oddając słuszne pochwały tak jéj pismom jak jéj życiu. Z nekrologu tego dowiadujemy się, iż zmorła urodziła się na Litwie w Uznoli 1793 r. Pełna chrześciańskiéj rezygnacyi w nieszczęsnych kolejach swego życia, powróciwszy z Syberyi przepędziła ostatnie lata w zaciszu domowém przy swoim synie Alojzym Felińskim.

— Na posiedzeniu zakładu rządowego geologicznego w Wiedniu w dniu 10 stycznia, radzca dworu dyrektor Haidinger zdawał między innemi sprawę z kosztownych i ważnych pod względem geologicznym podarunków, jakie Dr Ignacy Domejko prof. uniwersytetu w San Jago w Chili ofiarował komodorowi austryackiéj fregaty „Nowara“ podczas jéj naukowego objazdu. P. Domejko znany jest czytelnikom „Dodatku do Czasu“ ze swoich listów z podróży do Mickiewicza, w piśmie naszém umieszczanych. Dyrektor Haidinger wyliczał prace literackie p. Domejki umieszczone po pismach naukowych francuskich i mówił, że około niego skupiają się teraz wszystkie badania naukowe w krajach Ameryki południowo-zachodnich, bogatą mających przyszłość.

— Jeden z astronomów holenderskich zapowiada ukazanie się w tym roku w miesiącu sierpniu owéj komety, którą ostatni raz widziano za czasów cesarza Karola V, i od lat kilku przybycia jéj wyglądano.

— Najnowszy sposób umieszczania latarń pojazdowych zaprowadzony przez nadwornego fabrykanta powozów w Berlinie Neuss, jest umocowanie ich przy chomątach albo też na wzór lokomotywy, u dyszla powozu, skutkiem czego światło pada przed końmi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 stycznia. Na giełdzie obiegała pogłoska, że Ojciec ś. zamierza zwołać koncylium. Wiadomość o wyjeździe księcia Napoleona do Anglii ma być mylną. — Dzisiejszy *Constitutionnel* donosi o traktacie z Anglią: Jesteśmy w stanie wymienić następujące zasady traktatu handlowego z Anglią według programu przez Cesarza postawionego: od 1 lipca 1860 r. zniesienie ceł wchodowych od wełny i bawełny; zastosowanie taryfy belgijskiej do angielskich olejów i koksu; od d. 1 paźdz. 1860 r. naznaczenie cła na żelazo 7 fr.; od 31 grudnia 1860 r. zniżenie cła wchodowego na maszyny; od d. 1 stycznia 1861 r. zniżenie cła od cukru; od 1 lipca 1861 r. zniesienie zakazu wprowadzania włókna i tkaniny konopnych i zaprowadzenie cła opiekuńczego; od 1 października 1861 zniesienie wszystkich innych zakazów.

Rozprawy parlamentu angielskiego nad adresem na mowę tronową, doszły nas dziś wieczorem. Ważną ich treść przedstawimy w przyszłym numerze, bo one rzucają niejakie światło na stosunki obecne, jak to we wstępnym artykule dziś wykazujemy.

Gazeta Krzyżowa pisze: Ze strony zazwyczaj dobrze świadomej rzeczy dowiadujemy się, że już w październiku r. z. zawarty został formalny traktat między Francyą a Sardynią, o odstąpienie Francyi Sabaudyi i hrabstwa Nicei. Za kilka dni będziemy w stanie dokładniejsze podać szczegóły o tym traktacie. *Gaz. augsb.* powiada, że z zamku w Chambery wywożą już sprzęty i papiery.

Wiadomości z Carogrodu przywiezione do Tryestu parowcem pocztowym 27 t. m. sięgają do 21 t. m. Nowe przesilenie ministeryalne jeszcze nie nastąpiło, lecz jest bliskiem. Czynność rządu zwrócone są głównie do zaradzenia choć chwilowo kłopotom finansowym i podtrzymania nieco kredytu. W tych dniach wydał on obwieszczenie, iż wszystkie kajmy czyli pieniądze papierowe mają być do końca marca wycofane z obiegu. Na Portę wielkie a przykre sprawiło wrażenie powołanie na ministra spraw zagranicznych p. Thouvenela, z którym nieraz była w sporach i którego energię zna dobrze. W świecie dyplomatycznym carogrodzkim nie wiedzą dotąd kto będzie mianowany w miejsce Thouvenela posłem. Niektórzy utrzymują, iż zostanie nim książę Grammont dziś poseł w Rzymie; sekretarz poselstwa francuzkiego hr. Lallemand, mający posła zastępować, nie przybył dotąd i zastępuje go p. Lessourd, francuzki komisarz w Księstwach Naddunajskich. Rząd turecki dzisiejszemi kłopotami zmuszony, zawiązał długo przerwane stósunki z Mołdawią i Wołoszczyzną i pana Negri uznał sprawującym w Carogrodzie interesa Księstw Naddunajskich. W towarzyskim świecie tureckim zwraca na siebie uwagę przybyły do Carogrodu wnuk dzielnego Dost - Mohameda chana Afganistanu, słynnego z wojen z Anglikami.

Według wiadomości z Czerkiesyi mianych w Carogrodzie, znany z walki z Rosyanami książę czerkieski Sefer-pasza (odróżnić go należy od jenerała tureckiego Sefer-paszy-Kościelskiego) umarł w Czerkiesyi. Wychodźtwo z Kaukazu mianowicie z kraju Tatarów Nogajskich, trwa ciągle i znów przybyło ich kilkuset do Carogrodu.

Listy z Chin przywiezione przez pocztę wschodnio indyjską, mówią o przyspieszaniu przygotowań czynionych przez Anglików i Francuzów do wiosennej wyprawy przeciw Chinom, a mianowicie przeciw Pekinowi. Dodają także, że równocześnie z rozpoczęciem wyprawy, siły angielskie i francuskie blokować będą wszystkie porty chińskie.

Antoni Kłobskowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 28 stycznia		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	354	345
Ruble obrączkowe agio		10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		74½	73½
Srebro nowe	złr.	134	132
Półimperyały rosyjskie	„	10 85	10 65
Napoleondory 20-fr.	„	10 65	10 50
Dukaty holenderskie ważne	„	6 25	6 15
„ austryackie	„	6 37	6 25
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	86¼ —	85½ —
Obligacye indemn. z kuponami	„	74 —	73 —
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	80 —	79 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	96½ —	95 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99¾	99¼

Wiedeń 28 stycznia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	111	75
Hamburg 100 Marków	101	—
Londyn 10 Ł.	131	—
Paryż 100 franków	53	20
Dukat	6	20
5% Metaliki	71	40
4½% „	63	—
4% „	55¾	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	440	—
„ „ 1839	122	—
„ „ 1854	112¾	—
Pożyczka narodowa	80	—
Obligacye indemn. galic.	72	—
Akcye bankowe	857	—
„ kolei północnéj	2000	—
„ kredytu ruchomego	200	60
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 26 stycznia.		
Dukat holenderski	6 36	6 29
„ austryacki	6 40	6 36
Półimperyał rosyjski	10 97	10 88
Rubel rosyjski	2 13	2 9
Talar pruski	2 7	2 1
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	86 5	85 17
Oblig. indemn. bez kupon.	72 42	71 67
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 78	78 90

Warszawa 26 stycznia.			
Półimperyały	rubli	—	5 54
Obligi skarbowe	„	91 71	—
kupon		—	1 28⁸⁄₉
Listy zastawne III okresu	rubli	14 89	14 86
kupon		—	— 5⅓

Wrocław 27 stycznia.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	73⅚	—
Polskie bilety bankowe	—	87⅓
„ listy zastawne	—	86¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100¼
„ „ „ 3½%	—	89¾
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano: = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 1 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 27 do 28 stycznia.

HOTEL DREZDEŃSKI. H. Eiseners kup. z Babic. *Wyjechali*: Bonawentura Błażowski ob. do Polski. Józefa Brandysowa wł. dóbr do Kalwaryi.

HOTEL SASKI. *Wyjechali*: Jozef baron Baum wł. dóbr do Kopytówki. Emilia Rogawska wł. dóbr do Polski. Antoni Hosch ck. kapitan do Kaszowa. Fryderyk Streer pełnomocnik do Woli. Franc. Rübenbauer właśc. dóbr do Kasinki małéj.

(Nadesłane.)

Nowytarg dnia 21 stycznia.

Spytałbyś, i cóż jest przedmiotem konwersacyi waszych towarzyskich kółek? co mówię, na pytanie twe sam byś odpowiedzieć zdołał; my urzędnicy bawimy się teraz rozbieraniem zagadki, którą jest zaprowadzenie nowéj administracyi kraju.

Wielorakie zdania, różne spostrzeżenia, wszystko, toczy się koło samego siebie, jeden wzdycha, że może utracić służbę; drugi, że przeniesiony na własne koszta, będzie musiał ponieść szkodę — co za egoizm; ani wzmianki o ogólnem dobru.

O Boże! natchnij serca tych, którzy dzierżą w ręku stér kraju i spraw, aby słowa, które kreślę, odbiły się o ich szlachetne serca.

Przedmiotem, o którym teraz nadmienić zamyślam są nasze więzienia i o 1 takowych.

Opiekuńcze nasze Rządy ustanowiły prawo karne, które karci przestępcę, chroniąc nas zarazem przed ręką złoczyńcy. Kara sprawiedliwie wymierzona; jéj cel atoli nie jestże także poprawa zbrodniarza; o zaiste bardzo mało zwrócono dotąd uwagi na zakłady, któremi są nasze więzienia.

Starano się o wygody ukaranego, nie zwracając wcale uwagi na uszlachetnienie jego duszy, to bowiem może być jedynym bodźcem jego przyszłéj poprawy.

A tak siedemnasto-letni zbrodniarz, którego wyobraźnia jeszcze dziecinna, skazany na więzienie, zamiast poprawy, wyjdzie; zamknięty między zepsutemi zbrodniarzami, wydoskonalonym złoczyńcą; który tem więcéj staje się niebezpiecznym społeczności, i zatrudnia nadal Sądy.

Kto wie, może bieda wtrąciła go w przepaść pierwszego błędu i sprowadziła na wieki z drogi prawéj, wtrącając go w szakał zbrodni.

I któż ma działać na umysł zbrodniarza w naszych więzieniach, kiedy otoczony jest po największéj części ludźmi, którzy sami, albo żadnego, albo téż bardzo mało wykształcenia posiadają, i czynią li tylko powinność, którą jest dozorowanie tych nieszczęśliwych.

Nie mam ja na celu zamknięcie zbrodniarza w samotności, urządzone bowiem tak więzienia w Anglii i Ameryce, okazały się wcale nieodpowiednie; wedle mego zdania nie mogą one nawet doprowadzić do pożądanego celu.

Zatrudnienie zbrodniarza w więzieniu, pod ciągłym wpływem ludzi, którzyby działali na wykształcenie ducha, (jak naprzykład księża) to czytaniem moralnych książek, to wykładem zasad religii, przybliżając go stopniowo do poznania Stwórcy; obudziłoby tkliwszą strunę w jego sercu i naprowadziłoby go zarazem na drogę poznania.

Żaden człowiek nie jest zły, wskrześ go tylko, porusz strunę czucia, a zdołasz go naprowadzić na drogę prawdy.

Zostaje w więzieniach tysiące rękodzielników, którzy umieją rozmaite rzemiosła.

Za pomocą tych, łatwo bardzo, w czasie uwięzienia zbrodniarza, nauczyć go jakiegokolwiek rzemiosła, a da mu się sposób do dalszego życia.

Ileż to tysięcy wydaje rząd na roboty rzemieślnicze, — nie możnaby tych więźniów użyć do załatwienia takowych? — osiągniętoby podwójny cel: Zbrodniarz odrobiłby wydatki na niego w czasie więzienia łożone, i nie padłby ciężarem krajowi; byłby przytem, nauczywszy się jakiegokolwiek rzemiosła, w stanie zarobić sobie po odbytéj karze, uczciwie na kawałek chleba.

Ulokować takie więzienia, w miejscach gdzie są klasztory, a otrzyma się bez poniesienia wydatków, w osobach księży tamże zostających; ludzi, którzy zapewne gorliwie, jako zwolenniki i słudzy Chrystusa, zajmą się tak ważnym obowiązkiem.

Podałem to rozrzucone moje zdanie, nie mogę go bowiem wyrobić w krótkości tak dokładnie.

Może Ten, co kieruje ogółem świata, wznieci iskrę wydobytą, a natchnie serce wyższych, ku temu celowi. **F. R.**

W Drukarni „CZASU.“

Inseraty.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się **Sprawozdanie z roku 1859 o Wodach Iwonickich.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Data	godzina	wys. bar. w lin. par. przy O' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	327''' 32	+ 2'1	55	południowy słaby	pogoda z chmurami			
	10	325 97	— 1 2	96	Zachodni słaby	pochmurno		— 3'4	+ 2'8
28	6	325 27	+ 0 4	90	„ „	„			

Rządzca Drukarni: *Antoni Rother.*